

PUBLICYSTYKA
ĆWIERĆ WIEKU
POZNAŃSKIEGO
FESTIWALU

JEDZIEMY NA MALTE



**ROMAN
PAWŁOWSKI**

GAZETA WYBORCZA

Malta, której stuknie w tym roku 25 lat, od dawna jest nie tylko wydarzeniem kulturalnym, ale też fenomenem społecznym. W historii festiwalu przeglądają się przemiany społeczne w Polsce po 1989 roku.

FESTIWAL POWSTAŁ W 1991 ROKU na fali entuzjazmu po odzyskaniu wolności. Był pierwszą imprezą teatralną o tej skali organizowaną nie przez instytucję publiczną, ale organizację pozarządową - Fundację Malta. Wpłynęło to na jego obywatelski, oddolny charakter. Pierwsze edycje, rozgrywane na terenach wokół jeziora Malta, były świętem nieposkromionej wolności. Na program składały się głównie wielkie widowiska plenerowe i spektakle ulicznego teatru, grane przez międzynarodowe zespoły i polskie grupy alternatywne, w tym Teatr Ósmego Dnia, objęty w poprzedniej epoce zakazem cenzury.

Miało się wrażenie, że artyści razem z całym społeczeństwem zrzucają z siebie ciężar totalitaryzmu i szukają dla teatru nowych terytoriów i nowych sposobów funkcjonowania.

Kiedy na początku lat 90. instytucjonalne teatry z powodu kryzysu finansów publicznych i odpływu publiczności musiały jeden po drugim odwoływać spektakle, przedstawienia takich zespołów jak Teatro Nucleo, Biuro Podróży, Teatr Ósmego Dnia, Royal de Luxe czy Générík Vapeur gromadziły tysiące widzów. Szara rzeczywistość postkomunistycznej Polski dzięki Malcie nabierała niespodziewanych kolorów.

Na początku nowego wieku festiwal zmieniał się razem z Polską. Z alternatywnej imprezy prezentującej offowe zjawiska przekształcił się w mainstreamowy festiwal interdyscyplinarny, na którym obok teatru pojawiły się: taniec, muzyka pop i sztuki wizualne. Z ulic Starego Miasta, opanowanych przez knajpy, festiwalowe prezentacje przeniosły się do przestrzeni postindustrialnych, takich jak Stara Rzeźnia. Malta wpisywała się w ten sposób w nurt przekształceń w poprzemysłowych miastach Polski i Europy, w którym artyści odgrywali rolę pionierów, torując drogę nie tylko dla kultury, ale niestety także dla gentryfikacji.

SYMBOLICZNA BYŁA WSPÓŁPRACA z fundacją Art Stations Grażyny Kulczyk, która w Starym Browarze prezentowała w ramach sekcji „Stary Browar Nowy Taniec” najlepszych współczesnych artystów tańca współczesnego. Podobnie jak

w Starym Browarze, gdzie przestrzenie galeryjne i sale do prezentacji teatralnych sąsiadowały z centrum handlowym, ambitna kultura na festiwalu współistniała z biznesem. Poznań pod koniec pierwszej dekady XXI wieku zaczął promować się hasłem „Miasto know how” i kultura była jednym z elementów tego marketingowego projektu. Specjalnością festiwalu na początku wieku stały się koncerty nad Jeziorem Maltańskim: Elvis Costello, Nine Inch Nails, Portishead, Faith No More.

W trzeciej dekadzie istnienia festiwal znów odnowił swoją formułę. Globalny kryzys ekonomiczny i zmęczenie neoliberalizmem zaowocowały powrotem do politycznych i buntowniczych korzeni festiwalu. Zaproszeni artyści i kuratorzy programowali idiomy - prezentacje skupione wokół ważnych wyzwań i tematów nurtujących współczesny świat. W 2011 roku hasłem zaproponowanym przez kuratorkę Katarzynę Tórz byli „Wykluczeni”, rok później „Akcje azjatyckie” programował niemiecki reżyser Stefan Kaegi, w 2013 roku włoski twórca Romeo Castellucci zaproponował hasło „Człowiek maszyna” dotyczące problemu oddziaływania technologii na człowieka. Kolejna edycja poświęcona była teatrowi i sztuce z Ameryki Południowej, a zeszłoroczna edycja (kurator Brytyjczyk Tim Etchells) prze-

biegała pod ironicznie brzmiącym sloganem „Nowy ład światowy”. Festiwal stał się przestrzenią debaty nad problemami świata.

DRUGĄ POWAŻNĄ ZMIANĄ BYŁO wprowadzenie do programu projektów społecznych zebranych pod nazwą Generator Malta. Ośrodkiem życia festiwalowego stał się plac Wolności, na którym powołano przestrzeń rekreacji, debat, spotkań, koncertów i eksperymentów społecznych.

W ramach Generatora w poznańskich dzielnicach Wilda i Łazarz powstawały sąsiedzkie, społecznościowe ogrody, a mieszkańcy razem z artystami tworzyli wystawy i instalacje. Pomysł wpisywał się w ogólnopolskie zjawisko ruchów miejskich.

Potencjał krytyczny Malty ujawnił konflikt o „Golgotę Picnic” - spektakl argentyńsko-hispańskiego reżysera Rodriga Garcii oskarżony przez ortodoksyjnych katolików o bluźnierstwo i odwołany przez festiwal pod presją władz miejskich i Kościoła. W geście solidarności w całym kraju odbyły się dziesiątki czytań i projekcji zakazanego spektaklu.

TEGOROCZNA EDYCJA FESTIWALU (17-28 czerwca) przebiegać będzie pod hasłem „Paradoks widza” i ten zwrot w stronę publiczności jako aktywnego uczestnika kultury ma wymiar symboliczny w epoce odradza-

jącego się populizmu i nacjonalizmu. Kuratorka tegorocznego idiomu holenderska reżyserka Lotte van den Berg zaprosiła artystów, którzy badają kwestię partycypacji w kulturze i życiu społecznym.

Sama pokaże dwa spektakle: „Building Conversations”, w którym widzowie stają się aktywnymi uczestnikami wpływającymi na przebieg przedstawienia, oraz „Wasteland”, spektakl bez słów, który widzowie oglądają z odległości 35 m. Oprócz tego w programie m.in. nowy spektakl włoskiego twórcy eksperymentalnego teatru Pippo Delbono „Orchidee”, szalone party japońskiej grupy Miss Revolutionary Idol Berserker, spektakl site-specific Anta Hamptona, którego współtwórcami i wykonawcami są sami widzowie, i projekt w przestrzeni miejskiej Juliana Hetzela.

FESTIWAL OTWORZY FRANCUSKA GRUPA ARTONIK pochodem „The Color of Time” - inspirowanym hinduskim świętem Holi, a zakończy plenerowe widowisko o Poznańskim Czerwcu '56 na placu Wolności zatytułowane „Ksenofonia. Symfonia dla Innego”, który przygotowują reżyser Jan Komasa, choreograf Mikołaj Mikołajczyk oraz muzycy Bartek Wąsik i Miłosz Pękala.

W dzisiejszych warunkach potrzeba w Polsce takiego festiwalu jak chyba nigdy wcześniej. ●